

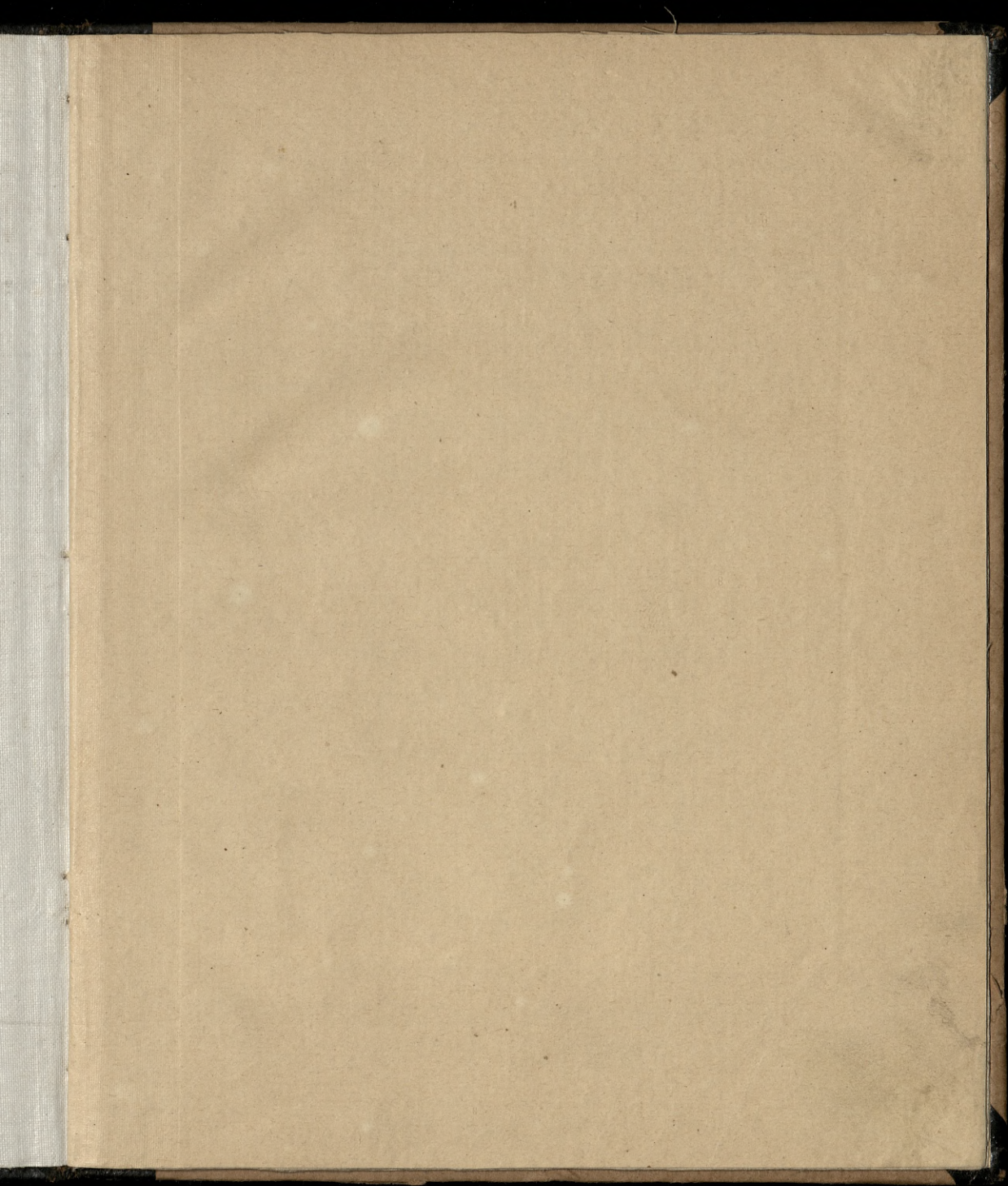
Trzy proste kłasy



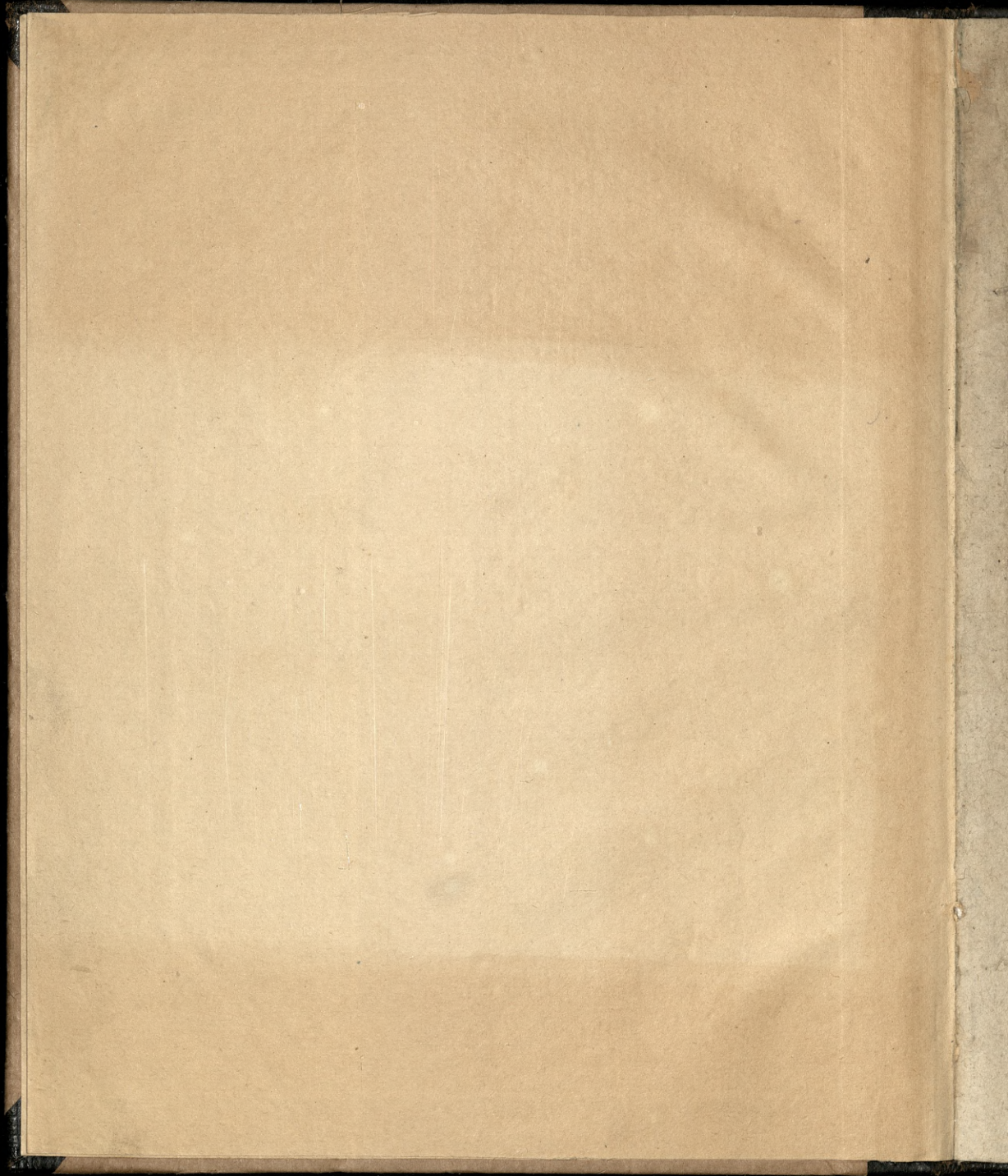
Nabyta Biblioteka Kórnica r. 1882 od Józefowicza.  
Z.C.

druk prawdy. Książ. po 1650  
Bachet s. 200. 74.











DWORSKIE  
MINVCYE  
NOWE  
SOWIZRZAŁOWE.

*Przez Authora Starego*  
MAVRYCYVSZA TRZYPRZTYCKIEGO,  
*Na każdy Rok służący*  
10000000000000.



Wiec ten Kalendarz / dla uciechy czytaj /  
A coby zan dać / Kramarza sie pytaj.



## DO CZYTELNIKA.

Ten Kalendarz tak pisalem /  
Aby sie zan nie wstydałem /  
Na potomne służy lata /  
Poti stawac będzie swiata.  
X lepszy jest / rzec sie godzi /  
Niż co dorocznie wychodzi :  
W tamtym pelno lgarstwa widzisz /  
Ze sie czesto z nich nasydzisz.  
Ale ten moy jest prawdziwy /  
Kecze : iakom jest cnotliwy.  
X do tego ze jest wieczny /  
Ulozesz o tym bydz bezpiecny /  
Co w nim pise nie omyle /  
Zaczyn będzie trwac na chwile.





  3

# P O C Z A T E K NOWEGO KALENDARZA.

*Złota Liczba.*

**D**obre w tym Roku słoto będzie liczyć/  
Jeśli go kto da/ lub jedne pożytyć.  
Lecz nie jednako ta liczba pannie/  
Pan wielka/ niżli ubogi rachnie.

*Okrąg słoneczny.*

Okrąg Słoneczny / tak od Marsych słyse/  
Wielki niż ziemią/ tak też o tym piśe.

*Mieśpust.*

Ten będzie służył/ od Nowego Lata/  
Aż do Popielcu/ pozi sstanie świata.

## T R A K T A T

O Aspektach , z Prognostrykiem.

*Złączenie Saturna.*

**P**od tym Aspektem/ w starey Babcie smaku:  
Możesz mi wierzyć/ nie doznasz y znaku.

*Sześny Saturna.*

Tu rzeczy swoje / ile sprawować w całej/  
Jeśli pienieczy w mieściu masz omale.

*Czwartak Saturna.*

Nie żyć się tu u Żydów śantować/  
A mnie samego Panie raz zachować.

*Trzeciak Saturna.*

Do starey Bąby jezeli ma grose/  
Nie zawodzi się przymyłać potrośe!

*Przeciwny Saturna.*

Bys z Kalendarzem po ogrodił chodził/  
Gdyś nie nie postać nie będziesz też rodził.



## Dworskie

Złączenie łowisła.

Dobry tu Aspekt iechać ze psy w pole:

Leż i żona mieścić nie radzą przy głole.

Szesny łowisła.

Nie da pieniądzy Żyd na gołe słowa!

Rychley na sukna zwlaśnie iestli nowa.

Czwartak łowisła.

Nie nać w dom Dworskich/ ani Głolnych ludzi!

Bo się i taktemi rada żona cudzi.

Trzeciak łowisła.

Tego Aspektu dobrze i głupim w łarty!

Leż i cudzo żona niechęty by żarty.

Złączenie Marsa.

Kochaj żołnierza/ y day o co prosi!

Bo się y temu nieładziat wznosi.

Szesny Marsa.

Tu nie tak łatwa/ wojna i Czatarami!

Jako u chłopu na wsi i kłopotami.

Czwartak Marsa.

Ktora się Panna w ten Aspekt urodzi!

Rada i towarem do Galantow chodzi.

Trzeciak Marsa.

Iechać w daleka bez pieniądzy droge!

Czas nieśpieszliwy/ radzić ci nie moge.

Przeciwny Marsa.

Nie dobre te dni/ w ten Aspekt bywał!

Gdy cie o dlugi co raz obfyla.

Złączenie Słońca.

Możesz bezpiecznie i Krolmi się zabawić!

I temi co w łartach: iestli masz co stawic.

Szesny Słońca.

Darmo tu prosić od Pánow na strawę!

Rychley ci da Żyd: na łafa zastrawę.

Czwartak.



Minucye.

Czwartak Słońca.

Dobrzeby szukać u Panny przyjaźni /  
Zwłaszcza gdy nago śledzić będzie w jaźni.

Trzeciak Słońca.

Jeżeli byś tu purgans chciał sprawować /  
Nie nadaszbyś gości odwieszować.

Przeciwny Słońca.

Coby ten Aspekt znaczyć chciał wiedzieć /  
Dobrze weń z Panną / y z Wdową postędyć.

Złączenie Wenus.

Dobry czas polać Zonę / lecz ta w nocy /  
Trzeba oblać ją ze w ciemności mocy.

Szepty Wenus.

Kto poymie Wdowę / tak to są wściekle /  
Takby też kupił portki na wendecie.

Czwartak Wenus.

Tu nie wierz Zonie bo też nie masz domu /  
Nie odczujay tey / jeśli młoda w domu.

Trzeciak Wenus.

Cześciey młodszeńcy w latach oblać /  
Aniżeli ci / którzy żony mają.

Przeciwny Wenus.

Kto z przyrodzenia oblać nie może /  
Y ten ci Aspekt pewnie nie pomoże.

Złączenie Merkurego.

Nie chodź do prawdy bez pienia białego /  
Bo z toba będzie dłało się po białe.

Szepty Merkurego.

Nie cudza Żona mieć na pilnym oku /  
Byś od Młaz nie wstał po boku.

Czwartak Merkurego.

Bogata polać / y piękney arocy /  
Jeśli ta dąda / nie masz tu przesłody.



## Dworskie

Trzeciak Merkurego.

Bierz pueriáns/ ále nie leż podle żony/  
Bobyś ia ośal / i tey y s owey strony.

Przedwiny Merkurego.

Trudná w te trąfiż ná prawiczkę ládą/  
Bo záraz s młodu zázwodla swiata.

Mieśiac w Głowie Smoczy.

Już w ten dzień możesz/ pocałować śmieles/  
Byles sie tylko nie brał do Państele.

Mieśiac w Ogonie Smaczym.

Wszystkie Niewiasty / spory ogon lubia /  
Bo sie niem rády ná Pańdę noc gubia.

Opisanie 12. Mieścicy ná ten Nowy Rok, skutki ich, y co zná-  
czy każdy z nich.

## S T Y C Z E N.

Z mrozem ten Mieśiac pánuie,

Kto nie ma futrá poczuie.

Ciepłó tedy w Izbie mieway,

W nocy z żóka się zagrzeway

Gdyć nie służa owe dziwy,

Zażyże komfortatywy.

## L U T Y.

Ten Mieśiac nie bázro zdrowy

Chroń się stárey biaległowy

Do máмки się nie przymykay,

Cudzych poduszek nie tykay

Lecz do Pány możesz chodzić

Jeśliby chciáła wygodzić.

## M A R Z E C.

Tu zalety nie smákuia,

Gdy postne czasy pánuia.

Zła bowiem miłość o głódzie,

Niechce się y Woiewodzie.

Terazże do dyscypliny,

Jeśliś záżywał dziewczyny.

## K W I E C I E N.

Tu Wielkanoc, więc ná świętá,

Iáycá málnia dziewczętá,

A zaś drugie o tym czasie,

Smákuia sobie w kielbásie.

Zwłaszcza gdy z kogo młodeg

Doświadczáli nási tego.

## M A Y.

W Máju dobry trunek pijay,

Grzecznych białychgłow nie

mijay. (dzieć,

Nie wślydź się doWdowy cho-

Jeśli ie y umiesz dogodzić.

A zrozumieszli co po niey.

Bierze się nieboże do niey.

## C Z E R W I E C.

Tu pijay, y dobrze iaday,

Ale z Szewcem nie zásiaday.



Minucye.

Bo choć zádek zápecha wiech-  
ciem; (kćiem.  
Przećię ząwſze śmierzdi dzie-  
Kaź ſobie wołać muzykow,  
Pánnie nie żáluj trzewikow.

L I P I E C.

W Lipcu muchy dokucząią,  
Y bacy im pomagają.  
Jeśli tedy złá małż żonę,  
Stánie iey to zá koronę;  
Uwiązać ją nágo w leśie,  
Słuſzne karánie odnieſie.

S I E R P I E N.

Nie chodź ná słuźbę od żony,  
Przyleći ptak z ktorey ſtrony  
Twoię pieczenia odżiubie,  
Ciebie ſię nędzá náskubie.  
Z żaki niechodź ná zalory,  
Bo ci oknem, á ty wroty.

W R Z E S I E N.

Kaź żyto młócić w ſtodole,  
A ſám iedź z ptakiem ná pole  
Páni niechay doi owce.  
A zás do krow rozkaź Zowce

Nie rádźć też kupezyć z Moſ-  
chem, (chem.

Ni do niewiaſt iſć z wytry-  
P A Z D Z I E R N I K.

Nie ray tu nikomu Zony,  
Bo to towar uprzykrzony,  
Ani z nią mieſzkay przy ſzkole  
Ladáktoć ſię iey nákole.

Jeśli młoda nie iedź z domu,  
By ſię zwieſć nie dáła komu.

E I S T O P A D.

Niżli Adwent zaydzie ſwięty,  
Zé ſię z młodemí dziewczęty  
Wdowy niechay choćiaś Páni  
Bo iáź kto inſzy był ná niey.  
Rádá ma nád męźem gorę,  
Godná czym twádem przez  
ſkorę.

G R U D Z I E N.

Siedź tn przy ciepłym kominie  
Aż mroźna chwila ominie;  
Juź tu nie nkaſi mucha,  
Y węże u złego ducha:  
Oroź ci ſię przez Rok cały,  
Te Mieſiące opiłaly,

P R A K T Y K A

O Czterech Częściach Roku.

W I O S N A.

Nu wiosne porwyſy grządki/  
Przeſtań ſwrzećionem do przadki.  
Przyſtańcuy ſie do ładſiele/  
Bymty ſie páczeſi śmiećie.

paſtuchy



Póstucho niech pilnie bydlą/  
 Dławiła w Ogródzie plewidła.  
 Sam się też im ledney grzedy/  
 Pilny gospodarstwa wsedy.  
 A jeśli bardzo zarosła/  
 Słub polu nie minie Włosna.  
 Możesz w nie y korzeń wsadzić/  
 Wgali to nie nie będzie wadzić.  
 Chciey mowie porać czyścić/  
 Bada glabie/ głowy/ liście.  
 Będzie y gosneł z cybula/  
 Gdy się do siebie przytula.  
 Sładayże sey gęsto w grzędzie/  
 Wytrzyj/ że urodzay będzie.

## L A T O.

**L** Ecie beda wielkie znoie/  
 Kiedy się ich słazy dwoie.  
 A na deszcz się też zanieście/  
 Ktora podobła podnieście.  
 Wyledzieśli w pole i prąblem/  
 Porwieś przepiórkę za krąblem.  
 Ciąsem gdy dzień będzie panny/  
 Zdybieś o dwu negach sanny.  
 Będzieś content ta zwierzyzna/  
 Bo smagną y pod pierzyzna.  
 Nastroy też kose y grabie/  
 W nocy dobrze się staw babie;  
 Będzie y szałnia/ y grose/  
 Tylko chciey kosić potrośe.  
 Pochlebiay y sanny w rzezy/  
 Toć zapiśe wszelkie rzezy.  
 Poymieś potym młoda sobie/  
 A Baba niech leży w grobie.  
 Takie czyn/ a dobrzeć będzie/  
 Będzieś mię wspominał wszędzie.



## I E S I E N.

**J**esiń będzie niepogodna /  
 Ale na Wiewiaſty płodna :  
 Gdzie na Wioſna orać dały /  
 Tam beda pożytki miały.  
 Owee to Jabłka y ſtrągli /  
 Aabawili tey bolagłi /  
 Ba \* one ſpore gruſłi /  
 Roſparły naſe Maruſłi.  
 Wiece po tał roſpoſnym życiu /  
 Muſiſ myśleć o zawieciu.  
 Nie wyuida gaſy długie /  
 Poſtaraćby ſie o drugie.  
 Tu ſie i pola pozwoſiło /  
 Owdzie zaś dſiecie powiło /  
 Owo zgola i Łazdey ſtrony /  
 Przyplodek ieſt obmyſlony.  
 A ta ſie też ieſzcze ſrobie /  
 Kiedyż też wythniera ſobie.  
 Poydałi na chmiel i ochoty /  
 A tam mało co roboty.  
 Czyby pilniey chmiela ſubac /  
 Czy ſie łolo porceſ dſubac /  
 Srobia ſie w Izbie y w ſieni /  
 A to robota w Jeſieni.

## Z I M A.

**T**u mrozem przeymie Łazdego /  
 Kto nie ma futra dobrego /  
 Trzeba na boty zeladzi /  
 A Panowie Gynſom radſi.  
 Tu niedzy chłop nie uſyie /  
 Gdy kłaſta ſwinie zabije.  
 Wiece dla Żony ſchowowa nerke /  
 A ſam woli kłaſta ſperke.



Opierzmyśy nogi ; głowa /  
 Podzielił meladę domowa.  
 Przydzielił Kładę po kłodzie /  
 Pewna ma Pięlbasa będzie.  
 A tu zaś Jacy / Dwonnicy /  
 Wynayda kłisti w donicy.  
 Owdzie Puer natus krzyga /  
 O dyabla kłisti z donica.  
 Ba y ono klasie sadło /  
 Boday się w kole nie śladło.  
 Wlec y schab z polędwicami /  
 Dono pośedi za talami.  
 Nuz y Kancer chce Kofasy /  
 Lub się nadzie kłiku grosy.  
 A na drodze dwoygę chleba /  
 Jesze y pima potrzeba.  
 A tak jak się rozochota /  
 W niwecz chłopa ogolota.  
 Czynie się też śmie bawic /  
 Na bies mach nosy trawic.  
 Stary Zapur do nas idzie /  
 Ality ślad chętnie przydzie.  
 Kącie otworzyć plowice /  
 Leycie napole w ślenice.  
 Moegebst; niechay tozy /  
 Pasterze w sanie wykozy.  
 Śwym Organista i Przyplem /  
 Moze nam wygodzić w syplem.  
 Chłopieta o ślenie Golem /  
 Drudzy śpiwawcie przed stołem.  
 A my i swiecy powinności /  
 Piymy za zdrowie Jey Mości.  
 A ona za te przyługi /  
 Alech posmoli raz y drugi.



W ten czas y dziełki z pieśniami /  
 Niech nie brawta czasu marnie.  
 Y Mianęca w raniec z pastuchem /  
 Niech Paże diabel z tym duchem /  
 Nie bronić im w tedy roku /  
 Raz tylko tego do roku /  
 Y tak wielka stała zima /  
 Wesoło sobie strasimy.

O W O Y N I E.

**T**en Soł wšytek niespokojny /  
 Bedziem mieli dosyć wojny.  
 Tu z ledney strony Czarasy /  
 Tu sie w domu diabel wazy.  
 Tu na nas Szwedzi gwardia /  
 Bo wielki smut w Polbach mała.  
 We wsiach także niepokoj /  
 Y w Miasteczkach tylko troje.  
 Wypie chłop kufel piwa /  
 Już mu y kanewka przywa /  
 Drugi taki wyczay mała /  
 Żony swe dobrze biją.  
 Leż to leżce wielkie dziwy /  
 Co im nadsie ślapy przywy.  
 Ten sie nikomu nie broni /  
 Ale y psy drugi goni.  
 Y swinia choć leży w gnoju /  
 Ale osiedzi sie w pokoju.  
 W szkole także niepokoj /  
 Y w szpitalu tylko troje.  
 Jedną drugą traci dupa /  
 Owa ley w radeł Porupa.  
 Chromy zaś dziad do nich z lula /  
 Y tak sie le dwie ucula.



Już na Pańskim łacie woyny/  
 Gdy przednił niepokozny.  
 Jako obzes sie umia/  
 A rzadko ktorego mia/  
 Co w polu/ a coż w gromadzie/  
 Geste słowa kłiem kładzie.  
 Gdy w pole z gromada ledzie/  
 Cām sie przypatrzeć bleskiedzie :  
 Jas ich pieknie ordynnie/  
 A każdego kontentnie.  
 Zagonami ich podileli/  
 Ze dość beda wysocy ialeli.  
 Tak z niemi poźnie w tym Roku/  
 Aż dragiemu trąśnie w boku.  
 Na grzbiecie geste pieczęci/  
 Nie dądzą wyńść z pamięci.  
 Podłnyż leno w drugą stronę/  
 Gdy owo ma tło głażone :  
 Młoto potoku sączy/  
 Wyrzło sie tak żołniers bje.  
 Musi w nocy dać stacya/  
 Bo usłyży Oracya.  
 O słodkiein/ o łondysie/  
 Zawszy będzie na popisie.  
 A co raz to potędyni/  
 Leca gaenki/ misy/ cyni/  
 Bez łeb oberwie przelica/  
 Zawszy sie do boiu cwiżga/  
 A kto kogo wprzod uspieży/  
 Ten sie wygrana ucieży/  
 Łacie niepokole wśedzie/  
 Ten Rół pewnie miewać będzie.

## O URODZAIACH.

**M**nie prawde wypisać/ niechay kto chce łacie/  
 Barzo teraz nie dobre bada urodzaje.



Lasta zwiastęsa u Panow lubo w dobrym groncie  
 Twardo sie trzymać będzie/ by oman na gontie.  
 Dary sie miernie zrodzą/ lepszy obletnice/  
 O animusz niekapo nawet u woźnice.  
 Chęci dosyć y offert/ trzeba sie spodziewać/  
 Nie na sussy/ pod wiecha/ a dobrze polewać.  
 Jeszcze Boże zawaruy/ żelaznego gradu/  
 Byłoby z tych legumin nie mało posładu.  
 Wlata miszdy Pałolem zaniższete w błędzie/  
 Sprawiedliwość przewoźna/ przeto drogo będzie  
 Inne wpytlic iaryny/ które w morze chodzą/  
 Jako ich kto poświęca/ tak sie mu urodzą.  
 Pšenica bawo piękna w tym Roku nie minie/  
 Trzeba ja mieć na sussy/ na pletkę we młyńcie.  
 Zyto sie dobrze zrodzi/ Poró w ziemię wrzucić/  
 Tylko zakieć zgorzeć/ a wilkiem wymłocić.  
 Jezmieni/ owies/ w tym Roku nie może być tani/  
 Bo psow wiele nim karmia/ nie rachuj koni.  
 Catárce sucha srużie/ na piecu prześłodzą/  
 Bą y nie spora będzie/ bo sie ścięci rodzą.  
 Groch na niektórych miejscach będzie miał przełazę/  
 Będzieli blisko drogi/ to y sam weń właze.  
 Proso w stempie ucierpi/ nie małe boleść/  
 Srogosć nad nim pokaze sły naród niewieści.  
 Lyla sie dobrze zrodzą/ lepszy niż konopie/  
 Niebymar mi w komorze/ ożnem głupi chłopie.  
 Błaznow sie wiele zrodzi/ bą y igarow dosyć/  
 Beda lepszych niż sami/ na istrykach nosić.  
 Plech obfity urodzą/ a zwiastęsa w poświęci/  
 Janych drobnych użetkow/ dosyć będziemy mieli/  
 W szkole/ a we spitalu/ wszy nie zgubia płodu/  
 Choc to domy nie żrąne/ nie uznają głodu.  
 Nie głodnyć to Rok będzie/ tylko gny o sobie/  
 Naydziej sampe co zabieć macajac po sobie.



## O CHOROBACH.

**W** Tym Roku beda cieple i dlugie choroby/  
 Dwie bolazli na dole/ trzecia u wetroby/  
 Trzeba gęsto krew pasczac/ ale Gęściey wody/  
 Słono była nabierze a uż yż pogoda.  
 Alec bedzie taś mniemami/ y Doktorow dosyc/  
 Ktozy beda recepte/ za dżiawkami nosic.  
 Bo te beda chorowac z wielkiego urazu/  
 Ba y drugiey opuchnie/ bo drugiego razu/  
 Trzeba wzias upatrowac taś sis rzuca to sy/  
 Badzie drugi Laudate spiewac na te glosy/  
 Ba y Pania nie ledna w fesc Niedzieli wywioda/  
 Lojna choroba bedzie naywieksza przeszkoda.  
 Nui lesli komornica/ w swym łacie tez lezy/  
 Sila tu ceremoniy taś iato bleg biezcy.  
 Talcich chorob naywiecey tego Roku wędzie/  
 Cyllo Klady pogosowia niech z Alenda bedzie.  
 Drogi abo Poselskwa.

**D** Rogi beda bezpiecne/ a lednaś nie wędzie/  
 Z cudza Zona wedrowac niebezpiecno bedzie.  
 Do cudzey Pomocy wleś/ abo do spiskanie/  
 Nie pomyslay/ bo sydsien strawis za to marne.  
 A kajak za to drzwiami wleś/ iada do wieze/  
 A coś sie potym stanie/ niśt cie nie ostrzeze/  
 Weśmiasli polec mlesz/ abo wor psienice/  
 Zaczyni ia spytania doydzieś subienice.  
 Nie choc na Alay z kosturem/ gdsie iada furmani/  
 W iarmark mieśkow nie macay/ boć to kaidy sgani.  
 Cudzey słapy nie chwyta y/ chociaś y przy lesie/  
 Bo ani sie obaczis/ kedy cie zanieśie.  
 Piechota w droge dobrze/ gdy kto spiesno biezcy/  
 A noclegu nie patrzay co cudzego lezy.  
 Gdy cie posla do Pania/ Pania sie nie kłania/  
 Jesli Panny igraia ty oczy zaskania.



Chyśś Gds miał po temu/ nie wdawć sie w gadł/  
 Bo sie i rad rozmaite trafiaia przypadł.  
 Jesli posłem do Panny samż sie zalecay/  
 Jesli pata miłoscia/ tym lepiej podniecay.  
 Niechay niek nie sprawnie/ zalotów przez posył/  
 Bo ich zwyciężynie zowia leniwemi Ośy.  
 Takie drogi w tym Roku odprawny bezpiecznie/  
 Jesliś blazen w tej mierze/ zaniechay koniecznie.

## Ogień y Pożogi.

**W** Tym Roku nam Ogniem groza/  
 Nie darmo drwa s lasa woia/  
 Po drugie do lasa iada/  
 Pewnie ich w łomin nakłada;  
 Jesze podpalaia ługwem/  
 Trzeba będzie kropić piwem:  
 A siadły kolo łomina/  
 Raz dawać dobrego wina.  
 Gdy go płienić w sie wlecie/  
 Moga sie od niego zagrzeć/  
 Wszakże ten ogień nie płodzi/  
 Ruslem piwa to ochłodzi/  
 Owo sły postrach ogniony/  
 Kolo tłustey białogłowy/  
 Kiedy owo chodzi s brzdchem/  
 Jako s chmielowym wancuchem!  
 A żeby sie prawda rzekło/  
 Gorzy od ogień niż piekło.  
 Gdy łomu niebezpieczeństwo swarzy/  
 Jako w piekle sie oparzy/  
 Tego nigdy nie ugasi/  
 Bowiem sprbowali nasi.  
 Takie ognie tego Roku  
 Trzeba mlec na pilnym oku.



**B**eda wielkie niepegody/  
 Nie bez naszey inaczey, szody.  
 Na blizna bedzie kapielo/  
 Krotcy rej bedzie niemalo  
 Za y rozboycom na lesie/  
 Na glo chylle sie zaniecie.  
 A jeby sie prawda rzeklo/  
 A na igarze bedzie sieklo/  
 Owi co okiem laza/  
 Na goracu sie oparza.  
 Owym co chodza po nocy/  
 Wygnia na blechu ozy.  
 Za y ry Galancie mlody/  
 Parzay do Panny pogody/  
 Jak sie pomniez na głym czie/  
 Wnet uroniez tak na iazie  
 Chocli Miesiac w nocy swieci/  
 Wacuy byo u diabla w sieci.

Tui y wy Panowie igarze/  
 Nie sledzcie czesto na spazje/  
 Nie boycie sie deższ gradu/  
 Ale krowego iadu/  
 Bedzie dymur na oblokach/  
 Dostanie sie wam po bokach/  
 A przedko sie na deższ zbierze  
 Lgazyom ktem bok opierze/  
 Tui na zly narod Niemiecici  
 Jaki gesty grad helesci/  
 Ida wrec Postowie gasci/  
 Postronki kje y pieści;  
 Nie pomoze y uroda/  
 Wyrzuci sie na twarz woda.  
 Wtedy bieda zley Niemiecicie/  
 Piota id me Maj y w Miescie/  
 Nie dobrze ida Planery/  
 Zwlaszta na was zle Kobiety.

O Mrozach.

**M**Rozy tego Roku srogie/  
 A zwlaszta na nas ubogie/  
 Barzo nam przeszkodza sniegi/  
 Nafie niepewne noclegi/  
 Grebry badzie wielki torzec/  
 Nie pomoze lednorojec.  
 Ledwie sie glowiel polozy/  
 Bedzie drzal y na rogozy/  
 Chooby pod naylepszym dachem/  
 Bedzie ogarniony strachem/  
 Kiedy imie nedza kupic/  
 A drew nie masz za co kupic.  
 Goy tesze kaza na Panstie/  
 Tamci prze strachy kasanstie/  
 Bo y wiatr wydmie w gasciorze/  
 Nie puszcza az po Miesporze/

A leżec



A leſſze kłiem pogroźa /  
 Muſi poznać botaſz Bożar  
 A nuż ubogiego tała /  
 Niedza w ſkołe kupi tała /  
 Bo od ſniegu bywa tała /  
 Aroz utłucze nieboraka.  
 Atoleie od roſtoſy prawie /  
 Gdy leży na goſey ławie.  
 Kiedy w ſkołe wiatr wywieſe /  
 A lecie proſto deſz leie.  
 Atożeſ ſie nieruſzyć w ognie /  
 Bo y na piecu umoſnie /  
 Uboby dzwonić na chmuży /  
 Ubo w dachu latać dziury.  
 Na grzbiecie ſie żupanisko /  
 Y kuſula śmierci bliſko :  
 Obranie rozdarł po płocie /  
 Czemuſi zoſtały w błocie.  
 Bieſagi mu ſwinte ſiadły /  
 Kiedy go ſledzacie opadły.  
 Płechy też trzeba polepić /  
 Ani ſie może potrzepić ;  
 Do komoy proſto ciec /  
 Zewſad ſie ſła chwila wlecze /  
 Pánom y bogaczom wſedzcie /  
 Zawſe ſtońce ſwiecić bądźcie.

Nauka puſzczania Krwie.

**M**iej odemnie te przestroge /  
 A toć radze tało moge.  
 Człasu marnie nie opuſzczay /  
 Czeſciey wodę niż krew puſzczay /  
 Gdy naſtanie mieſiac nowy /  
 Nie day tłuć koſtarem głowy /



Bo ; tad nie male kłopoty/  
 Gdy głęboż klada łnoy.  
 A nie tylko głodzą głowie/  
 Lecz y gziłiera chroń na Nowie/  
 Jesli też powiażaj rece/  
 Nie pleć lada co na mece.  
 Bo cie dekretem obciąża/  
 A siyle powroz; jawiaja.  
 A ięszc; dla innych szlankow/  
 Chroń sie na Nowiu postankow.  
 Ba y na ostatniej Kwadrze/  
 A nie kląd; cudzego w zanadze.  
 Chceś być y na dole zdrowy/  
 Chroń sie chorey białey głowy:  
 Niechay cie krew nie uwodzi/  
 Bo to młodym bierzo głosi.  
 Stagac maray; klamać nogi/  
 Bo iad bol przypada siogi.  
 Chroń sie mieć suchego wilka/  
 Zmarło ich od tego kila.  
 A beway u cudzey żony/  
 Bo to bol nieuleczony:  
 Już na cie Pope odważaj/  
 Szylec utec; z Miasta Łasaj.  
 Wnēm nie łas do łomory/  
 A od tego będzi; ż chorey.  
 Już na Petni; tak na schodzie/  
 Nie bywaj w cudzym ogrodzie.  
 Nie igray; z gołym żelazem/  
 Wydłie cie krew jednym rżem.  
 A zaś białogłowom chorem/  
 Radbym sam został Doktorem:  
 Bez łasnie to może sprawić/  
 Krew puścić; bańki postawić.



Przeptorezym pierzem obadzić/  
 O iey zdrowiu dobrze radzić:  
 Wiedzieć wysnawować potym/  
 Nie trudne dyskursy o tym:  
 Zrozumiałwszy wszystko świat/  
 Wszak nie trudno o postronki.  
 Jako orzech lepiej rodzić/  
 Kiedy mu kłosem dogodzi.  
 Także nieplodne macierze/  
 Lepšie gdy ie często wybierze:  
 Wszakże gdy z nich ktora zamrze/  
 Będzie poży / i adeł stworze.

## O Troygu Złémieniach.

**Z**łémienia tego Roku bardzo wiele bładzie/  
 Ale ich nie możemy ogladywać wszędzie/  
 Co żywo nas odżiera/ nie widziemy sami/  
 Choć się dosyć po bacie/ dżele między nami.  
 Z jednej strony żołnierze/ a z drugiej Tatarzy/  
 Nam się to zda tak we śnie/ a co to się marzy.  
 Żydowie nam wybrali srebro/ złoto/ młyny/  
 Że przewodzą nad nami/ stare to nowiny.

## Drugie we Młynie.

**N**ybarszley Młynarz ośmiesz piedy worow wiele/  
 To z nimi pojedyneł rad uczyni śmiele:  
 Młynarczył też nie chybi stołacy na spodzie/  
 Powetnie on tego storo Młynarz poydzie.  
 Młynarka też tak ciasto/ wiec sobie rozgadzi/  
 Skoczwszy do młynice/ do przynie zabładzi/  
 Ktoż to tam widzieć może ile pod Planeta/  
 Nie duemo Młynarz chodzi/ z niemala taleta.



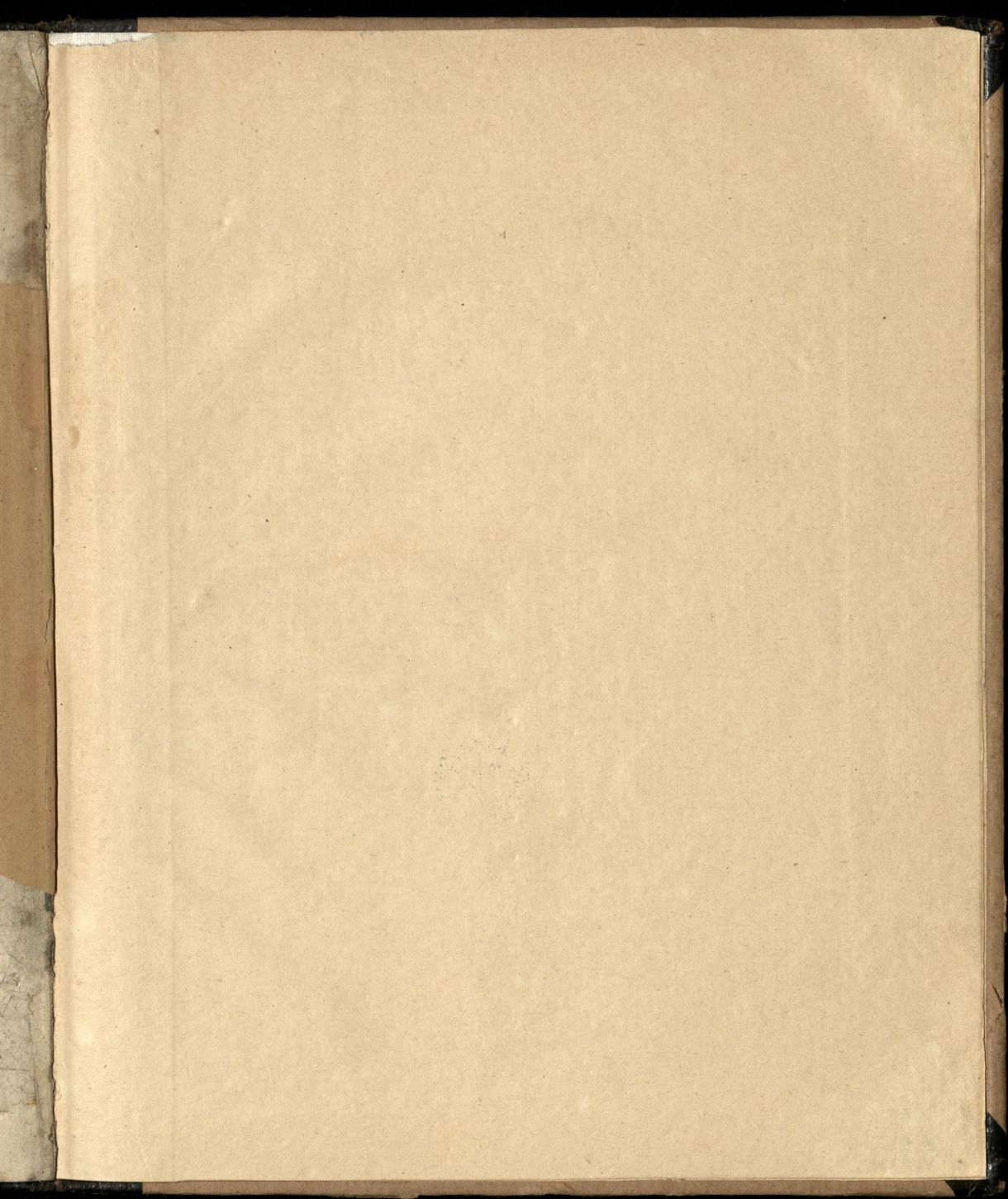
## Trzecie Zacięcie w Karczmie.

**W** Karczmie gęste Zacięcie / ile widzieć moge /  
 Niektóre nam przynosią nieiała przestroge  
 Byśmy się do drzwi brali / gdy światło zagaśnie /  
 Bowiem w ten czas kosturem nieładniał strąca:  
 Gdy się w żoło dostanie / mało co obaczyś /  
 A jeśli do drzwi trafiś / wędrujże gdzie raczyś.

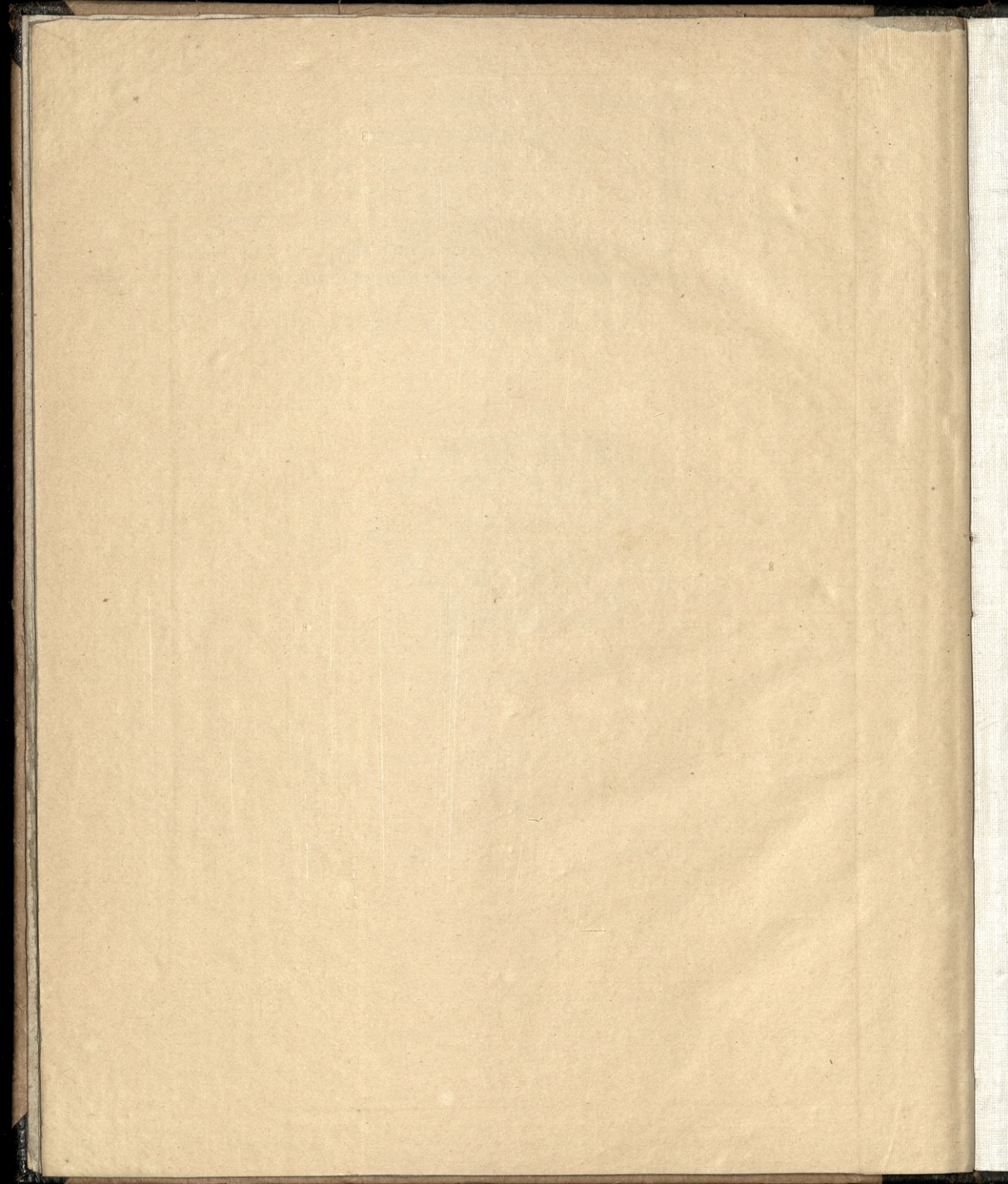
K O N I E C.



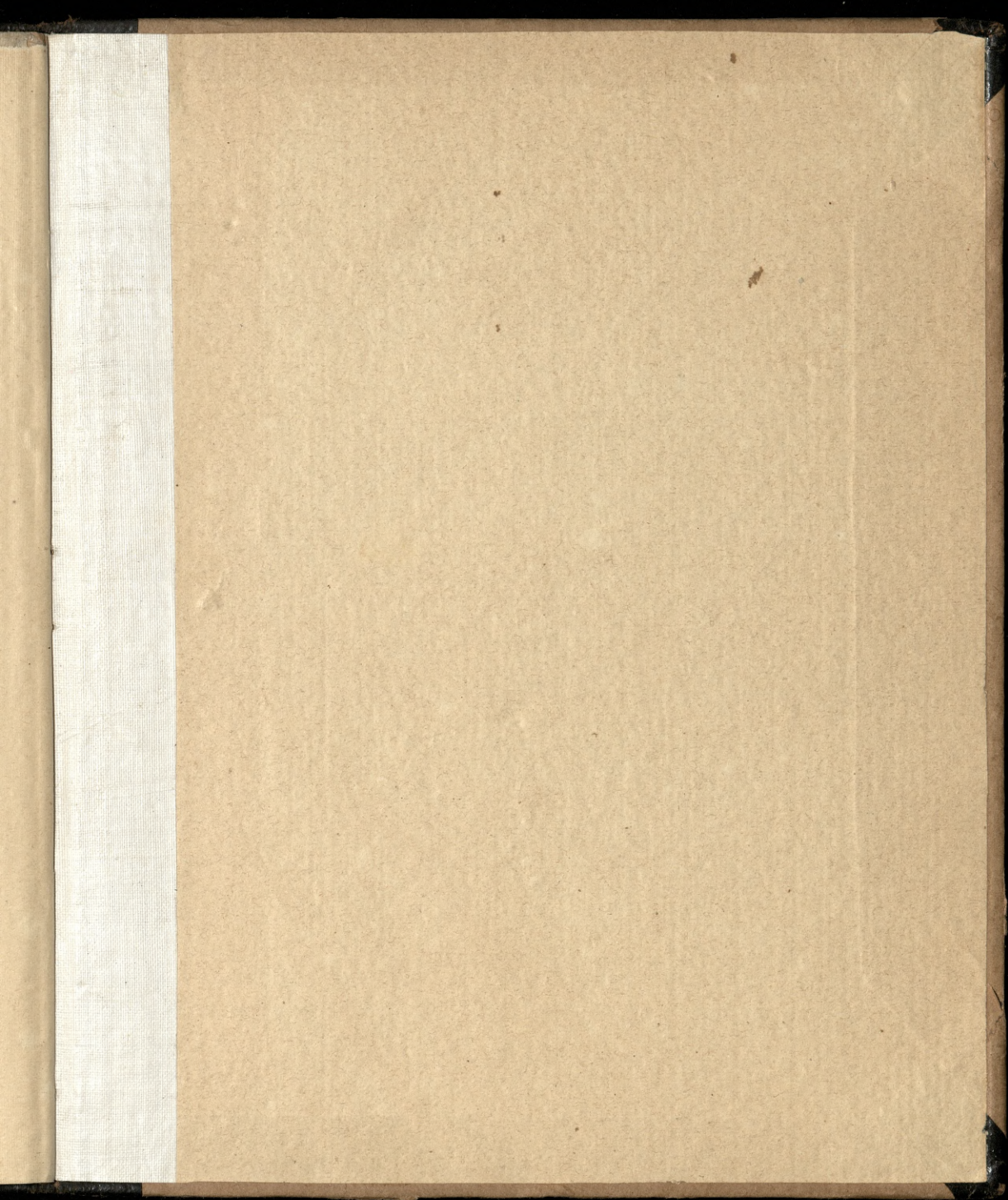














BIBLIOTEKA KÓRNICKA

13317



Przyprawy kuchenne: